

Więści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 38

Luty 2014

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu



III Otwarte Mistrzostwa Gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym



czytaj str.16

Urodzili się pierwsi



KAJETAN



AGATA

Wiemy już, które maluchy jako pierwsze przysły na świat w gminie Poniec w 2014 roku. Pierwsza dziewczynka urodziła się 2 stycznia w Bogdankach i jest to Agata Maćkowiak. W chwili narodzin ważyła 3, 450 kg i miała 58 cm wzrostu. Uradowani z córeczki rodzice to Ilona i Krzysztof. Agatka ma już jednego brata. Pierwszym chłopcem, który urodził się 10 stycznia w gminie, jest Kajetan Skrzypczak z Ponieca. W momencie oddawania swojego pierwszego okrzyku ważył 2, 900 kg i mierzył 57 cm. Szczęśliwymi rodzicami są Ewelina i Wojciech. Kajetan ma już jedną siostrę. / PK

102. urodziny



Sto drugie urodziny świętowała 25 stycznia mieszkanka Ponieca Weronika Dudek. Z tej okazji 27 stycznia wspianą Jubilatce, która cieszy się dobrym zdrowiem, życzenia złożyli: burmistrz Ponieca Jacek Widyński, przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Kusz, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Krystian Juśkiewicz oraz pracownik Urzędu Miejskiego Piotr Kaźmierczak.



Pani Weronika urodziła się 25 stycznia 1912 roku w Robczysku. W 1936 roku przywędrowała do Ponieca i zamieszkała w jednej z kamienic na rynku. Wyszła za mąż za Ignacego Dudka, z którym przeżyła 41 lat. Zawodowo zajmowała się prowadzeniem sklepu pasmanteryjno-galanteryjnego, który prowadziła do 80. roku życia. Pani Weronika doczekała się sześciorgo wnuków i dziewięciorgo prawnuków. Szanownej Jubilatce życzymy kolejnych spokojnych, pogodnych lat w dobrym zdrowiu oraz szczęścia w rodzinnym gronie. /PK



Grupy Żabek i Kubusiów z Przedszkola Samorządowego w Poniecu w tym roku szkolnym pilotażowo przystąpiły do ogólnopolskiego programu „Kubusiowi Przyjaciele Natury”. Pierwsze spotkanie z cyklu Przyjaciół Natury odbyło się 17 stycznia. Dzieci zdobywały wiedzę o środowisku naturalnym, powodach zanieczyszczeń przyrody i sposobach jej ochrony. Dowiedziały się również, jak dbać o swoje otoczenie. Maluchy mogły w formie plastycznej przedstawić swój obraz naturalnego środowiska. Na zakończenie każde dziecko otrzymało odznakę „Kubusiowego Przyjaciela Natury”, która będzie towarzyszyła im w czasie kolejnych zajęć z tego cyklu.

PK



Niezwykle wzruszającą uroczystość z okazji Dnia Babci i Dziadka przygotowało 21 i 22 stycznia Przedszkole w Łęce Wielkiej. W części artystycznej dzieci recytowały piękne wiersze o miłości do babci, o wdzięczności za to, że dziadkowie zawsze mają dla nich czas. Śpiewały piosenki i tańczyły. Mali artyści z przejęciem odtworzyli swoje role, a goście ze wzruszeniem odbierali czułe słowa kierowane pod ich adresem. Po złożeniu życzeń wnuki obdarowały swoich ukochanych gości upominkami. Dziadkowie zostali zaproszeni na słodki poczęstunek połączony ze wspólnym biesiadowaniem.

PK



Uczniowie klas drugich Szkoły Podstawowej w Poniecu 22 stycznia wzięli udział w programie edukacji w zakresie higieny jamy ustnej „Radosny Uśmiech, Radosna Przyszłość”. Drugoklasiści obejrzeli film pod tytułem „Doktor Ząbek i legenda Zębolandii”, po czym omówili zagadnienia w nim przedstawione. Każdy uczeń miał okazję zademonstrować klasie na modelu jamy ustnej, jak należy prawidłowo myć zęby. Następnie uczniowie wykonali „Pułapkę Doktora Ząbka na osad nazębny”, poznając tym samym najważniejsze elementy higieny jamy ustnej. Otrzymali również kolorowanki związane z tematyką programu, które były podsumowaniem wiedzy zdobytej podczas zajęć. Niespodzianką dla uczniów było otrzymanie szczoteczek do zębów ufundowanych przez Radę Rodziców.

PK

Dyżury radnych

W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca poszczególni radni Rady Miejskiej Ponieca pełnią swoje dyżury od godziny 14:00 do 16:00 w pokoju nr 14 Urzędu Miejskiego. Można wówczas zgłaszać wszelkie problemy i sprawy, które wymagają zainteresowania władz

gminy.

Dnia 3 marca 2014 roku dyżur będą pełniły Barbara Mendyka i Jerzy Kusz. Ponadto pod numerem telefonu biura Rady 65 573-14-33 zawsze w godzinach pracy można umówić się na rozmowę i spotkanie z dowolnym radnym, który nie ma zaplanowanego dyżuru w najbliższym czasie.

PK

Burmistrz Ponieca i Narodowy Fundusz Zdrowia w Poznaniu – Delegatura w Lesznie informują, że:

**MOBILNY PUNKT WYDAWANIA DANYCH
DOSTĘPOWYCH DO
ZINTEGROWANEGO INFORMATORA PACJENTA (ZIP)
BĘDZIE OTWARTY W SALI GMINNEGO CENTRUM KULTURY
SPORTU TURYSTYKI I REKREACJI
W PONIECU
W DNIU 19 MARCA 2014 ROKU
(ŚRODA)
W GODZINACH 10.00 – 15.00**

Dane dostępne do systemu mogą odebrać wszystkie osoby dorosłe, które w tym dniu zgłoszą się z dowodem osobistym lub paszportem, jak również młodzież w wieku od 16 –18 lat, która posiada dowód osobisty lub paszport.

Dane dla dziecka do 18 roku życia może pobrać osoba, która zgłosiła dziecko do ubezpieczenia zdrowotnego.

Korzystając z systemu ZIP możemy :

- prześledzić historię swojego leczenia;
- dowiedzieć się w jakich szpitalach i poradniach udzielono nam świadczeń i ile one kosztowały;
- wyszukać wszystkie placówki na terenie Polski, w których możemy leczyć się w ramach ubezpieczenia NFZ, w jakich godzinach pracują;
- dowiedzieć się, na jakim etapie realizacji jest złożony w NFZ wniosek do sanatorium.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Więści z gminy Poniec

**Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury Sportu
Turystyki i Rekreacji w Poniecu,**

ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Drukarnia HAF LESZNO

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

Razem przez życie



Józefa i Kazimierz Nowakowie będą obchodzili 50. rocznicę ślubu cywilnego 13 marca, a kościelnego 22 kwietnia. Pierwszy ślub zawierali w Gostyniu, a drugi w kościele w Krobi. Pani Józefa pochodzi z Sikorzyna, wychowała się w rolniczej rodzinie. Ma jedną siostrę i jednego brata. Pan Kazimierz pochodzi z Teodozewa, również z rodziny o tradycjach rolniczych, jest jedynakiem. Aby się poznać, nie mieli do siebie bardzo daleko, w prostej linii dzieliła ich jedynie wieś Żytowiecko. Po ślubie zamieszkali w domu rodzinnym pana Kazimierza. Szybko rozbudowali niewielkie gospodarstwo, uprawiali 10 hektarów ziemi, hodowali około 200 sztuk trzody chlewnej i 50 byków. Ich gospodarstwo stało się tak duże, że wszyscy domownicy zawsze mieli pełne ręce roboty. Urodziła im się córka Renata, która dzisiaj mieszka w Potarzycy oraz synowie Kazimierz, który zamieszkał w Sikorzynie i Józef, który został przy rodzicach. Każde ich dziecko odziedziczyło zamiłowanie do pracy w rolnictwie. Syn Józef, który przejął już gospodarstwo po rodzicach, powiększył je o 4 hektary i nadal ma sporą hodowlę trzody chlewnej. Wnuki jubilatów także czują się dobrze w pracy na wsi, co świadczy o rodzinnym przywiązaniu do roli. Jubilaci doczekali się trzech wnuczek i pięciu wnuków. Pani Józefa wciąż stara się być potrzebna w domu i gotuje dla wszystkich smaczne obiady oraz opiekuje się wnukami. Pan Kazimierz wszystko lubi mieć pod kontrolą, dlatego na bieżąco dogląda majątku. Doskonale czuje się za kierownicą swojego samochodu, w związku z czym lubi czasem gdzieś wyjechać, np. na uwielbiane występy folklorystyczne. Jubilatom życzymy dużo zdrowia, samych pogodnych dni i wiele życzliwości od ludzi.

PK

W styczniowym numerze „Wieści” zamieściliśmy tzw. królowkę, która kryła w sobie hasło. Brzmiało ono: „Wkrótce zimowe ferie”. Wśród osób, które rozwiązały prawidłowo królowkę, rozlosowaliśmy dwie nagrody. Otrzymują je: Patrycja Nowacka i Jarosław Romaszko. Nagrody odebrać można w redakcji.

HOSTING za 1zł za cały pierwszy rok

(nie wymagamy przedłużenia umowy na kolejny rok)

przejdź do Halpress

Działamy na rynku leszczyńskim od 14 lat - www.halpress.eu

Z bukietem kwiatów do... Klaudii - 20 III

Imię Klaudia, Klauodyna, Gladys podobno pochodzi z miasta Clausus, skąd wywodził się rzymski ród Kladiuszów. Jedno z popularniejszych imion w starożytnym Rzymie pojawiło się w Polsce dopiero w XVIII wieku. Trafiło do nas najprawdopodobniej pod wpływem francuskiej mody. Imię Klaudia jest dość popularne, a każda kobieta, która je nosi, bywa interesująca, pociągająca, urodziwa. Klauodie są świadome swoich zalet, radzą sobie doskonale, zwłaszcza że ich uroda idzie w parze z ponadprzeciętnym intelektem i sprytem. Nic więc dziwnego, że mają liczne grono wielbicieli. Ci z kolei powinni pamiętać, że Klauodie uwielbiają drogie prezenty i eleganckie przyjęcia. Kolorem Klauodii jest pomarańczowy, zwierzęciem łania, rośliną lipa, liczbą pięćka, a znakiem zodiaku Waga. Imieniny obchodzą także: 3 lutego, 18 maja, 7 sierpnia i 18 listopada.

W gminie Poniec mieszka 38 pań i dziewczynek o imieniu Klauodia. Nie ma wśród nich staruszek, bo najwięcej lat ma Klauodia z Dzie-



Klaudia Pietrzak
z Dzieczyny

czyni urodzona w 1972 roku. Natomiast najmłodsza Klauodia z Żytowiecka będzie miała w tym roku dopiero trzy latka. Wszystkim Klauodiom życzymy dużo radości i szczęścia. W Poniecu mieszka 13 pań o tym imieniu, w Dzieczynie - 6, w Śmiłowie i Żytowiecku - po 5, w Łęce Wielkiej - 2 oraz w Drzewcach, Czarkowie, Rokosowie, Łęce Małej, Grodzisku, Janiszewie i Szurkowie - po jednej. (has)

Patryka - 17 III

To imię „szlachetnie urodzonego” Patryka jest bardzo popularne w krajach anglosaskich. W Irlandii dzień jego imienin jest świętem narodowym. U nas także pojawia się coraz częściej. Patryk jest mężczyzną, który ceni sobie swobodę myśli i słowa. Nie jest wylewny, raczej skryty i bardzo subtelny. Kocha rodzinę, ale lubi też spędzać czas w dobrym towarzystwie przy suto zastawionym stole. Jego kolorem jest pomarańczowy, rośliną dzika róża, zwierzęciem biedronka, liczbą jedynka, a znakiem zodiaku Byk.

Patryków w naszej gminie jest również 38. Najmłodszy jest półtoraroczny Patryk z Ponieca, a najstarszy 28-letni Patryk z Czarkowa. A zatem również wśród Patryków mamy wyłącznie młodych. Życzymy im więc długiego i szczęśliwego życia. A także tego, by zawsze spełniali swoje marzenia. Najwięcej Patryków, bo aż 15



Patryk Trojnar z Ponieca

mieszka w Poniecu. W Dzieczynie jest ich 4, w Drzewcach - 3, w Waszkowie, Łęce Małej i Łęce Wielkiej - po 2 oraz w Sarbinowie, Grodzisku, Bączylesie, Rokosowie, Zawadzie, Szurkowie, Żytowiecku, Franciszkowie, Czarkowie i Bogdankach - po jednym. (has)

POŻEGNANIE

W styczniu na zawsze odeszli od nas :

- 5. 01 - Opłatek Maria (1949), Poniec
- 15. 01 - Andrzejewska Edwarda (1922), Poniec
- 22. 01 - Nawrocik Stanisław (1929), Poniec
- 25. 01 - Kluczyński Mirosław (1962), Waszkowo
- 31. 01 - Stachowiak Jan (1931), Bogdanki

Strażacy podsumowali rok

Miniony rok w gminie Poniec charakteryzował się spadkiem ilości miejscowych zagrożeń. Pod względem liczby pożarów nie odnotowano żadnych zmian, natomiast strażakom zdarzyło się brać udział w kilku dość nietypowych akcjach, jak poszukiwanie zaginionych osób czy ratowanie zwierząt.



Rok 2013 w gminie podsumował z nami Jerzy Wendzonka, komendant miejsko-gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Poniecu. Przedstawił ogólną analizę sytuacji pożarowej i miejscowych zagrożeń powstałych na terenie całej gminy. Okazuje się, że nie był to rok wyjątkowy na przestrzeni przynajmniej minionej dekady. Czternaście jednostek OSP z terenu gminy jak zwykle wykazało pełną gotowość do podjęcia każdej akcji. Największe zaangażowanie wykazała jednostka z Ponieca, która aż w 49 akcjach spośród 52 brała udział samodzielnie. Co prawda jest ona najlepiej w gminie wyposażoną jednostką OSP w sprzęt przeciwpożarowy, a także do udzielania pierwszej pomocy medycznej. Jak zawsze strażacy włączyli się charytatywnie w zabezpieczanie kilku istotnych wydarzeń sportowo-kulturalnych.

Wszystkie pożary, które miały miejsce na terenie gminy, nie przyniosły dużych strat, a dzięki szybkim zgłoszeniom i błyskawicznej reakcji strażaków zostały dość wcześnie ugaszone. Takich akcji było w minionym roku 7, a zatem tyle samo, ile w roku poprzednim. Pożary były niewielkie: w lutym na stacji kolejowej w Dzieżycynie, w kwietniu paliła się chlewnia w Teodozowie oraz wystąpił szybko ugaszony ogień w firmie Woldrew, palił się również śmietnik na ponieckim

cmentarzu oraz poszycie dachu w Miechcinie, w sierpniu wystąpił ogień na polu między Szurkowem a Sarbinowem, a w listopadzie był powtarzający się od pewnego czasu pożar śmietnika na cmentarzu w Żytowiecku.

W 2013 strażacy odnotowali 52 miejscowe zagrożenia, czyli 17 mniej niż w roku 2012. To kolejny duży ich spadek, bo w 2012 było miejscowych zagrożeń o 18 mniej niż w roku 2011. Nie było dużo, bo tylko 10, wypadków i kolizji drogowych, w których strażacy niosą pomoc, czyli tyle samo, co w roku 2012. W każdym z tych zdarzeń poszkodowana została przynajmniej jedna osoba. Do takich sytuacji dochodziło: w marcu na skrzyżowaniu między Teodozowem a Rokosowem, na drodze między Janiszewem a Pomykowem oraz przy ulicy Kusza w Poniecu, w kwietniu na ulicy Gostyńskiej w Poniecu, w czerwcu w Czarkowie, w lipcu na skrzyżowaniu między Franciszkowem a Łęką Małą, w październiku ponownie w Czarkowie, w listopadzie w Dzieżycynie, w grudniu w Rokosowie oraz na skrzyżowaniu między Rokosowem a Łęką Wielką. Kilkakrotnie usuwano powalone drzewa i gałęzie. Strażacy usuwali również plamy oleju na jezdniach, a największa taka akcja miała miejsce 23 listopada, kiedy to plama ciągnęła się z Dzieżycyny aż do Pudliszek. W lipcu strażacy

uczestniczyli w akcji poszukiwawczej chłopaka między Dzieżycyną a Ponieciem, a w październiku starszej osoby, która wyszła ze swojego domu w Poniecu i się zagubiła.

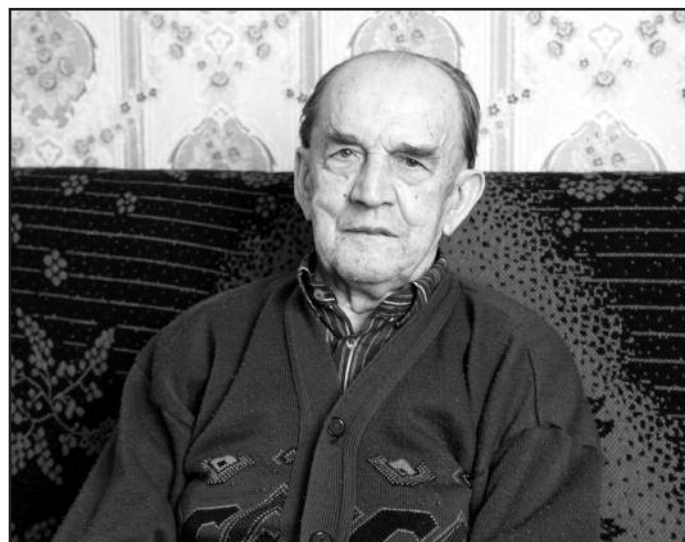
Tak jak każdego roku nie obeszło się bez wyjazdów strażaków do usuwania skupisk os i szerzenia. Trzeba stwierdzić, że podobnie jak w roku poprzednim robili to często. Zdarzyło się również strażakom brać udział w dość nietypowych akcjach, np. we wrześniu musieli obezwładnić młodego łabędzia, który atakował ludzi na ulicy Gostyńskiej w Poniecu, a w lipcu ratowali ptaka, który zaczął się o rynnę Publicznego Gimnazjum w

Poniecu, natomiast 19 grudnia usuwali z torów spod szynobusów przejechanego jelenia.

Ponadto strażacy kilka razy byli wzywani do usuwania wody, m. in. po zimowych roztopach na ulicy Rydyńskiej w Poniecu, a także po ulewnym deszczu w czerwcu w Bączylesie. Jednak żadne z tych zdarzeń nie może równać się z wielkim usuwaniem wody w 2011 roku. Mamy nadzieję, że tamte zdarzenia już się nie powtórzą, także dzięki temu, że Rów Polski już oczyszczono z mułu i pogłębiono, co pokazane jest na zdjęciu.

PK

Najstarsi w gminie



Józef Jakubczak 10 marca ukończy 91 lat i jest jednym z najstarszych mieszkańców gminy Poniec. Urodził się i wychował w Takomyśli w powiecie kaliskim. Miał dwie siostry i dwóch braci. Od najmłodszych lat pomagał w gospodarstwie rolnym rodziców. W czasie okupacji pracował w małym gospodarstwie u Niemców. Po wojnie został powołany do służby wojskowej. Przez około 5 lat służył w wojsku w Ostrowie Wlkp., Biedrusku, Gubinie, a nawet w Wojskowej Ochronie Pogranicza w Zakopanem. Po obowiązkowej służbie znalazł pracę w Sowinach, skąd pochodziła jego przyszła żona. Pracował w PGR Sowiny, a dokładniej - w tamtejszej cegielni. Zamieszkał w Poniecu, a po roku, w 1951 roku, ożenił się z Zofią. Po czterech latach rozpoczął budowę domu przy ulicy Kusza w Poniecu, w którym mieszka do dziś. W PGR Sowiny przepracował do zasłużonej emerytury, na którą przeszedł w 1981 roku. Urodziło mu się trzech synów, w kolejności: Edmund, Zdzisław i Jan. Najstarszy z synów, kawaler, pozostał z rodzicami i sprawuje nad nimi niezbędną dziś opiekę. Jubilat doczekał się dwóch wnuczek i jednego wnuka oraz jednej prawnuczki. Pan Józef należy do ponieckiego koła Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Chociaż jego zdrowie nie należy dziś do najlepszych, wciąż nie ustaje w aktywności, uprawia przydomowy ogródek, do niedawna hodował króliki i kury, a także trzy świnki. Jubilatowi życzymy 100 lat i więcej w zdrowiu i spokoju.

PK

Policjanci podsumowali rok

Teren gminy Poniec, a nawet cały powiat gostyński należy do bezpiecznych z punktu widzenia policyjnych statystyk. Przystępność w liczbach bezwzględnych w gminie jest porównywalna do przestępczości w innych gminach powiatu gostyńskiego. W ubiegłym roku było ich 16, w 2012 – 9, w 2011 – 14, a w 2010 – 27.

W 2013 roku na terenie gminy Poniec odnotowano 16 przestępstw kryminalnych, co wiąże się ze wzrostem o 7 zdarzeń w porównaniu do 2012. Było 5 kradzieży z włamaniem, 6 kradzieży zwykłych, 1 rozbój, 1 uszkodzenie mienia, 1 uszkodzenie ciała, 1 usiłowanie włamania, 1 przestępstwo narkotykowe. Zdarzenia przestępcze głównie miały miejsce w Poniecu (12 zdarzeń) oraz po jednym w Dzięczyźnie, Rokosowie, Śmiło-

wie i Łęce Wielkiej. Kradzieże z włamaniem były głównie w Poniecu. Włamywano się do sklepu spożywczego, budynku jednorodzinnego, stacji paliw oraz do firm. Łupem złodziei padły pieniądze, artykuły spożywcze i biżuteria. W rezultacie do dziś zatrzymano łącznie 9 sprawców przestępstw popełnionych w 2013 roku i 39 nietrzeźwych kierujących. Należy dodać, że liczba nietrzeźwych kierowców rośnie. W 2012 roku było

ich 28.

Policjanci na terenie gminy Poniec nałożyli łącznie 276 mandatów karnych (214 mandatów drogowych i 62 porządkowe) oraz skierowali 19 wniosków o ukaranie do sądu. Liczba mandatów drogowych także rośnie, bo w 2012 roku było ich 188. Mandaty porządkowe otrzymuje się głównie za: spożywanie alkoholu w miejscach publicznych, naruszenie bezpieczeństwa osób i mienia, wykroczenia przeciw urządzeniom użytku publicznego, obyczajności publicznej i innym przepisom. Ponadto w 2013 roku na terenie gminy Poniec zanotowano jedno przestępstwo (czyn karalny), którego dopuścił się nieletni.

- Porównując liczbę przestępstw w gminie Poniec w dwóch ostatnich latach, trzeba przyznać, że ich liczba wzrosła niemal dwukrotnie, pomimo tego że od kilku lat odnotowywaliśmy ich spadek – mówi st. asp. Sebastian Myszkiewicz, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Gostyniu. - Natomiast porównując przestępczość w 2013 roku w gminach powiatu gostyńskiego gmina Poniec nie odbiega w żaden znaczący sposób od pozostałych, a cały region w odniesieniu do statystyk krajowych można uznać za bezpieczny.

PK

Trzecie miejsce Malwinek

Koło Gospodyń Wiejskich Malwinki w Drzewcach zajęło trzecie miejsce w plebiscycie na Najlepsze Koło Gospodyń Wiejskich w Powiecie Gostyńskim.

SMS-owy plebiscyt na Najlepsze Koło Gospodyń Wiejskich w Powiecie Gostyńskim zorganizowany został po raz pierwszy i cieszył się ogromną popularnością. Pomysłodawcą i organizatorem był Tygodnik Lokalny Gostyń24 Extra i portal Gostyń24, twórca Internetowych Kronik Wsi. Od początku rywalizacja pomiędzy organizacjami była bardzo zacięta, jednak dopiero ostatnia prosta pokazała, jak wielu sympatyków mają niektóre gospodynie i z jaką determinacją potrafią walczyć o zwycięstwo.

Na początku plebiscytu gospodynie z KGW Malwinki bez większego problemu pokonywały inne koła, docierając aż do pierwszej czwórki. Choć ich miejsce ulegało zmianie, to i tak ciągle trzymały się w czołówce. W ostatni dzień zorganizowano spotkanie w Sali Wiejskiej w Drzewcach, by śledzić przebieg plebiscytu, który zakończył się 15 lutego o północy. Malwinki w ostatnich dniach utrzymywały się na drugiej pozycji, jednakże ostatnie minuty głosowania przesądziły o losie Malwinek i niestety różnicą dwóch SMS-ów spadły na trzecie miejsce.

Najbardziej popularnym Kołem Gospodyń Wiejskich w powiecie gostyńskim, czyli takim, na które

oddano najwięcej sms-ów, zostało Koło Gospodyń Wiejskich Chumietki z 1894 oddanymi głosami. Na drugim miejscu uplasowało się KGW Kościuszkowo z 1831 głosami. Trzecie miejsce zajęło KGW Drzewce z 1829 głosami poparcia, a czwarte KGW Stara Krobia z 1704 głosami. Osiem kolejnych organizacji to: KGW Wymysłowo, Rogowo, Pudliszki, Skoków, Michałowo, Grabonóg, Łęka Wielka, Zychlewo.

PK



W czasie ferii zimowych w Szkole Podstawowej w Poniecu uczniowie klas IV-VI mogli uczestniczyć w zajęciach „na wesoło” polonistycznych i matematycznych. Większym zainteresowaniem cieszył się konkurs czytelniczy dla uczniów klas I – III „Wszystkie dzieci pięknie czytają”, zorganizowany przez pracowników biblioteki szkolnej. Miłośnicy książek mieli za zadanie zaprezentować komisji konkursowej fragment ze swojej ulubionej książki oraz tekst wskazany przez komisję. Do rywalizacji przystąpiło 21 uczniów. Wszyscy reprezentowali wysoki poziom umiejętności czytania. / PK



Pierwsze spotkanie, 10 lutego, zorganizowały panie z powołanego właśnie Koła Gospodyń Wiejskich w Waszkowie. Na zebranie przybyło około 35 kobiet, dzięki czemu udało się omówić kwestie organizacyjne. Na przewodniczącą została wybrana Marlena Żurawska, a na jej zastępczynię Aneta Kołodziej, sekretarzem jest Martyna Jurczak, skarbnikiem Barbara Pacewicz. Członkinie żywią nadzieję, że dzięki powstałemu KGW będą coraz częściej mogły organizować wszelkiego rodzaju imprezy olicznosciowe dla mieszkańców Waszkowa. / PK



Piękne występy przygotowały 22 stycznia dzieci z oddziału przedszkolnego oraz uczniowie klas I-III Szkoły Podstawowej w Sarbinowie z okazji Dnia Babci i Dziadka. Były wierszyki, piosenki, tańce oraz skecze. Tego dnia babcie i dziadkowie otrzymali nie tylko porcję dobrej zabawy, ale także samodzielnie przez wnuki wykonane cukierkowe koszyczki. Po przedstawieniu na gości czekał również słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców. Jednocześnie w sali obok odbywał się bal karnawałowy dla dzieci. / PK



Balik karnawałowy dla najmłodszych 8 lutego przygotowały panie z KGW Czarkowianki z Czarkowa. Bal cieszył się dużym zainteresowaniem, gdyż przybyło na niego 29 dzieci wraz ze swoimi opiekunami. Organizatorzy zadbałi o odpowiedni wystrój sali, słodki poczęstunek oraz muzykę. W kolejną sobotę zimowych ferii, 15 lutego, dzięki współpracy OSP Czarkowo zorganizowano rozgrywkę tenisa stołowego dla młodzieży gimnazjalnej i starszej. Czarkowianki ponownie zadbały o słodki poczęstunek i napoje. / PK



Dzieci uczestniczące w feriach zimowych w Świetlicy Środowiskowej w Rokosowie z uwagi na notoryczny brak śniegu zamieniły białe szalenstwo na puszczanie latawców na wietrze. Oczywiście każde z nich miało własną koncepcję na stworzenie i udekorowanie latawca. Takie zabawy zimową porą były czymś wyjątkowym. / PK

Prawdziwe historie

Moja przyjaciółka też trochę skomplikowała sobie życie. Opowiem wam o tym, bo się zgodziła, choć sama nie chciała się zwierzać. Chyba jej łatwiej, gdy ktoś przekaze tę historię.

Z Beatą chodziłyśmy razem do szkoły podstawowej i średniej. W podstawówce siedziałyśmy nawet w tej samej ławce. Nic dziwnego, że się przyjaźniłyśmy i że wiedziałyśmy o sobie niemal wszystko. Po maturze na kilka lat nasze drogi się rozeszły. Beata wyjechała na wieś do babci, bo staruszka nagle została sama. Ja natomiast robiłam dwuletnią szkołę pomaturalną i też opuściłam naszą miejscowość. Nigdy jednak nie zerwałyśmy kontaktów ze sobą. Pisałyśmy do siebie, dzwoniłyśmy, w lecie zawsze, chociaż raz, organizowałyśmy sobie spotkanie.

Nie będę mówić o sobie, bo to ma być historia Beaty, dodam więc tylko, że wyszłam za mąż, mam dzieci i jestem szczęśliwa. A Beata?

Któregoś lata moja przyjaciółka wyjechała na wczasy nad morze. To było krótko po tym, jak na zawsze odeszła jej babcia. Bardzo tę stratę przeżyła i potrzebowała parę dni samotności. Proponowałam jej nawet, abyśmy wybrały się razem, ale ona nie chciała. Jestem pewna, że zamierzała przemyśleć parę spraw, zdecydować, czy zostanie na wsi, czy sprzeda gospodarstwo po babci, gdzie zamieszka.

Wyjechała. Dużo później dowiedziałam się, że właśnie wtedy poznała miłość swojego życia. Tam nad morzem spotkała Marcina. Chłopak, a właściwie męż-



czynna był od niej kilka lat starszy. Mieszkał dość daleko od naszej miejscowości, ale to nie było żadną przeszkodą. Najpierw tylko przyjaźnili się, czasem odwiedzali, ale w końcu pokochali się naprawdę. Beata planowała spędzić z nim całe życie. I wtedy okazało się, że Marcin jest zaręczony. Nie od razu jej o tym powiedział, bo pewnie nie przewidział, że też się zakocha. Kiedy się to jednak stało, musiał być szczery. Opowiedział Beacie o dziewczynie, która na niego czeka, o wyznaczonej dacie ślubu, o rodzicach, którzy już urządzają im przyszłość.

Marcin nie zostawił narzeczonej. Wzięli ślub prawie rok po tym, jak spotkał nad morzem Beatę. Moja przyjaciółka musiała się z tym pogodzić. Wtedy wiele razy o tym rozmawiałyśmy. Nasza przyjaźń jeszcze bardziej się umocniła. Wspierałam Beatę, pocieszałam ją, pomagałam jej przez to przejść. Przysłowie mówi, że czas leczy rany i tak chyba było, bo Beata pogodziła się z faktem, że życie bez Marcina też może być „normalne”. Marcin był po prostu jej pierwszą, prawdziwą miłością. Po kilku latach moja przyjaciółka poznała swojego przyszłego męża. Jestem pewna, że go kocha, choć nie

wiem, czy te uczucia można porównać.

Mówię o tej historii, bo ma ona ciąg dalszy i jak mówiłam na początku - trochę komplikuje codzienność Beaty. Okazuje się, że Marcin na powrót wtargnął w jej życie. Stało się to oczywiście przypadkowo, ale los tak pokierował ich ścieżkami, że przecięły się w najmniej oczekiwanym momencie. Po prostu poznały się ich córki. Okazało się, że Marcin z żoną adoptowali małą dziewczynkę i wychowywali ją przez kilka lat. Potem żona Marcina wyjechała za granicę. Miała tam być krótko, przez kilka miesięcy. Niestety, została na stałe. Marcin jest więc z córką sam. Nie jest rozwiedziony, nie jest wdowcem. Jest samotnym mężem i samotnym ojcem. Trudno się dziwić, że kiedy zobaczył Beatę, przeszłość do niego wróciła. Nie chce podawać szczegółów dotyczących córek Beaty i Marcina, ale powiem, że spotykają się na zawodach

sportowych. Nie wiedzą, że ich rodzice się znali. Chyba nie.

Beata ma męża i dwójkę dzieci. Wiem, że jest szczęśliwa, a na pewno spokojna, zadowolona, wyszczona. Nigdy nie żałowała, że wyszła za mąż. Jako przyjaciółka jestem tego pewna. Ale Marcin odzywa się czasem, dzwoni, opowiada jej o swoich problemach, szuka wsparcia.

To chyba nie jest dla Beaty łatwe. Z jednej strony nie chce zranić Marcina przycinając te rozmowy. Z drugiej, nie może przecież oszukiwać męża. A jeśli Marcin liczy na coś więcej? Jeśli chce, by wspomnienia stały się ważniejsze od codzienności? Jeśli ją jeszcze kocha?

Mam mądrą przyjaciółkę. Mądrą i uczciwą. Ona najlepiej wie, co jest w życiu ważne. A skoro zgodziła się na tę opowieść, to pewnie już dokonała wyboru.

SPISAŁA HALINA SIECIŃSKA



W Waszkowie 9 lutego odbył się balik karnawałowy, na który przybyło około 30 dzieci. Wszyscy pojawili się w kolorowych przebraniach i wzięli udział w konkursach i zabawach. Najmłodszym towarzyszyli również rodzice. W przerwach między tańcami był poczęstunek słodyczami, owocami, napojami i ciastem. / PK

ŻYWIEC Z PONIECA

Spędy trzody chlewnej, bydła i koni w Poniecu niegdyś cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. W latach 50. i 60. były normą w obrocie żywca rzeźnego. Wielki targ odbywał się w Poniecu w każdy wtorek i czwartek.

Od 2008 roku istnieje internetowy skup żywca wieprzowego na Warszawskiej Giełdzie Towarowej. Hodowcy trzody chlewnej mogą wystawić na sprzedaż tuczniki, a właściciele zakładów mięsnych licytować ceny. Czegoś podobnego nie było w naszym kraju nigdy wcześniej. Dobrze pamiętamy czasy, gdy skup żywca rzeźnego odbywał się na tzw. spędach, czyli w umówionych miejscach w określone z góry dni. W Poniecu spędy odbywały się przy ulicy Szkolnej - w miejscu, w którym dzisiaj znajduje się przepompownia ścieków, obok Szkoły Podstawowej. Na zdjęciu pokazujemy miejsce, w którym dawniej odbywały się spędy żywca. Po prawej stronie widać nieistniejące dziś trzy stodoły, za którymi jeszcze nie ma budynku Szkoły Podstawowej. To w nich i wokół nich odbywały się spędy żywca. W latach 70. spędy przeniesiono w miejsce, w którym dzisiaj stoi sklep Biedronka.

Dzisiaj cyklicznie odbywające się aukcje internetowe mają służyć rynkowemu ustalaniu cen skupu żywca. Pozwala to na określenie rzeczywistych stawek. W aukcji internetowej udział może wziąć każdy, szczególnie hodowcy zrzeszeni w grupach producentów rolnych. To pozwala na licytację sporej liczby tuczników. Aby wziąć udział w aukcji, wyma-

gana jest wyłącznie rejestracja oraz ukończenie kursów przygotowujących do poruszania się po internetowej platformie giełdy towarowej. Sposób jej zorganizowania jest podobny do działającej o jeden rok dłużej aukcji zbóż. Rozwiązania wymaga jeszcze sposób potwierdzania jakości wystawianych na licytację tuczników. Chodzi o to, żeby kupujący miał pewność, że wystawiany przez rolnika żywiec, rzeczywiście ma odpowiednią jakość.

- Ponieckie spędy organizowane były aż do 2000 roku – mówi Marian Litwin, ostatni kierownik ponieckiego referatu skupu żywca przy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poniecu. - Nasze spędy żywca przyciągały tłumy hodowców z całego regionu, także spod Leszna i Gostynia. Przyjeżdżało zwykle około 50-60 hodowców. Największy ruch był w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. We wtorki był skup trzody chlewnej, koni, bydła i cieląt, a w czwartki skup bekony, czyli tuczniaka najwyższej klasy.

Zawsze podczas skupu byli obecni tzw. klasyfikatory, którzy przyjeżdżali do Ponieca z zakładów mięsnych, głównie z Kościana. Najbardziej znanymi byli Czesław Beczkiewicz i Władysław Kosowicz. Referatem skupu żywca w latach 50. kierował Tade-



usz Szymański, a następnie do 2000 roku - Marian Litwin. Administracja skupu żywca należała do Gminnej Spółdzielni, która swoją siedzibę ma do dzisiaj w dużym budynku obok dawnego kina przy ulicy Polnej. Trzeba dodać, że niegdyś GS była bardzo prężną organizacją, która w samym tylko Poniecu zatrudniała blisko 400 osób.

- Hodowcy przyjeżdżali na spędy furmankami, na których były tuczniki, niekiedy bydło, a z bliskich miejscowości bydło przywiązywano do furmanek – mówi Marian Litwin. - Najpierw zwierzęta czekały na klasyfikację, później ważenie, a następnie na wycenę i skup. Każdy spęd był nadzorowany przez służby wete-

rynaryjne. To trwało naprawdę długo, po kilka godzin. Był więc czas na rozmowy, także przy piwie w najbliższej gospodzie. Trzodę, bydło i bekony skupowały przede wszystkim zakłady mięsne z Kościana, czasem z Krotoszyzna, a leszczyńskie zakłady mięsne tylko bydło. Po skupie hodowca dostawał kwit, z którym szedł do biura GS. Tam otrzymywał zapłatę lub asygnatę na 300 kilogramów węgla i paszę. Od lat siedemdziesiątych spędy stopniowo cieszyły się coraz mniejszym zainteresowaniem ze względu na to, że zaczęto wdrażać skupowanie objazdowe bezpośrednio u hodowców. Wcześniej do hodowców przyjeżdżali więc z zakładów mięsnych tak zwani asystenci kontraktacji, którzy ustalali z hodowcami warunki skupu, czyli termin, liczbę i jakość żywca.

Najbardziej znani asystenci kontraktacji w latach 50. i 60. to Józef Malczyk i Franciszek Nowicki, a w latach 70. Stanisław Dwornik i Henryk Kaczmarek. Natomiast nadzór weterynaryjny w latach 50. sprawowali Piotr Iwanicki i Piotr Kunasiewicz, a w latach 60. i 70. h Janusz Kaczmarek i Jan Zieliński. Lata 80. i 90. to droga do naturalnego rozwiązania praktyki organizowania spędów, gdy upowszechniło się skupowanie bezpośrednie. Powstało wiele prywatnych zakładów mięsnych, które kupowały żywiec od prywatnych przewoźników. Jednocześnie upadło wiele dużych państwowych zakładów, m. in. w Kościanie i we Wrocławiu. Natomiast po 2000 roku górę wzięły internet.

PAWEŁ KŁAK



Turniej tenisa

W dwa piątkowe dni sympatycy tenisa stołowego mogli rozgrywać ze sobą pasjonujące pojedynki w ramach VI Turnieju Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Ponieca. Najpierw 7 lutego, w kategorii open, a później, 14 lutego, w kategorii do 16 lat.



W Turnieju Tenisa Stołowego w kategorii open wzięło udział 19 osób. Podczas rozgrywek panowała zacięta walka. Byliśmy świadkami wielu ciekawych i emocjonujących pojedynków, a każdy zawodnik z wielkim zaangażowaniem próbował ograć rywala. Trójka finalistów otrzymała nagrody rzeczowe, puchary i pamiątkowe dyplomy. W wielkim finale Wojciech Chwastyński pokonał swojego imiennika – Wojciecha Walenckiego. Był to bardzo zacięty pojedynek, w którym o końcowym zwycięstwie zadecydowały drobne detale. Na najniższym stopniu podium stanął Sławomir Jankowiak.

Do Turnieju Tenisa Stołowego w kategorii do 16 lat zgłosiło się 20 zawodników. Sportowe zmagania trwały przeszło trzy godziny. Zwycięzcą okazał się Łukasz Kuźniak. Na drugim miejscu podium rywalizację zakończył Mateusz Wojcie-

chowski. Trzecie miejsce zajął Szymon Pawlak. Dla najlepszej trójki turnieju organizatorzy turnieju gmina Poniec oraz GCKSTiR w Poniecu, ufundowali okolicznościowe puchary i nagrody rzeczowe.

Wszyscy gracze w tenisa stołowego z gminy Poniec mają okazję brać udział w spotkaniach Ponieckiego Klubu Sportowego „Piast” Poniec. Spotkania odbywają się w Sali Gminnego Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w każdy wtorek od godziny 17 do 19 oraz w piątek od 15 do 17. To najlepsza okazja, aby udoskonalić styl gry pod okiem trenerów, braci Michała i Wojciecha Walenckich.

- Na nasze spotkania przychodzi około dziesięciu chłopaków – mówi Wojciech Walencki, 21 lat. - Niemal wszyscy uczyli się gry w tenisa stołowego od podstaw, trafili do klubu nie mając za sobą żadnego doświadczenia w tej dyscy-

plinie sportu. W każdej chwili mogą zapisać się do naszego klubu kolejni chłopcy albo dziewczyny. Wystarczy dobre chęci.

Bracia Walenccy to zapaleni gracze w tenisa stołowego, którzy polubili ten sport m. in. dzięki swojej mamie. Pochodzą z Góry i tam właśnie zaczęli swoją przygodę z tenisem stołowym. Wojciech Walencki wraz z drużyną MKS Pogoń Góra przeszedł drogę od VI ligi aż do II ligi ogólnopolskiej. Obecnie plasuje się w środku tabeli drugoligowej. Od czasu, gdy Wojciech

Walencki zamieszkał w Poniecu, pasję do tenisa stołowego próbuje przenieść na ten lokalny grunt. Pół roku temu z bratem założył sekcję tenisa stołowego przy GCKSTiR, którą nazwali Ponieckim Klubem Sportowym Piast.

- Treningi mamy dość intensywne – mówi Wojciech Walencki. - Ćwiczymy różne elementy gry, doskonalimy technikę i zwinność. Moim celem jest dobrze przygotować przynajmniej sześciu chłopaków tak, aby za kilka miesięcy zgłosić drużynę do grupy A. Później będziemy jeździli na różne turnieje, obozy treningowe, aby rozwijać umiejętności i pokonywać kolejne szczeble awansu. Chciałbym bardzo, żeby nam się to udało.

PAWEŁ KLAK



Konkurs na potrawę z grzyba

Pod honorowym patronatem posła do Parlamentu Europejskiego z Wielkopolski Andrzeja Grzyba ogłoszono „Kulinarny konkurs na najsmaczniejszą potrawę z grzyba”. Ten wielkopolski festiwal potraw odbędzie się 8 czerwca w miejscowości

Wysocko Wielkie. Organizatorzy zapraszają wszystkich mieszkańców naszego regionu do wzięcia udziału w tej rywalizacji. Głównym organizatorem tego konkursu jest Wielkopolska Izba Rolnicza.

A zaproszenie kieruje do kół

gospodyń wiejskich, organizacji pozarządowych, firm z branży kulinarniej, gospodarstw agroturystycznych, restauracji, szkół, osób prywatnych i wszystkich miłośników sztuki kulinarnej.

Konkurs przebiegać będzie w dwóch etapach. W pierwszym trzeba przygotować potrawy, których składnikiem są grzyby oraz przeprowadzić degustację w trakcie dowolnego spotkania dla co najmniej 50 osób. Rodzaj potrawy jest dowolny i zależy od pomysłowości i umiejętności uczestników konkursu.

Mogą więc zaproponować pierogi, placki, zupy, naleśniki, zapiekanki, szaszłyki, krokiety, grzyby panierowane i inne potrawy mięsne z dodatkiem grzybów. Ważne, by o degustacji poinformować organizatorów konkursu, a potem zrobić zdjęcie i wysłać wraz ze zgłoszeniowym formularzem i przepisem na potrawę na adres Wielkopolska Izba Rolnicza Biuro Powiatowe ul. Wrocławska 18,

63-400 Ostrów Wlkp. lub wir-rost@wir.org.pl z dopiskiem „potrawa z grzybami”. Formalne zgłoszenia dostępne są na stronie internetowej lby.

Drugi etap konkursu polegać będzie na udziale w Wielkopolskim Festiwalu Potraw w Wysocku Wielkim. Komisja konkursowa wybierze laureatów spośród wszystkich uczestników rywalizacji i zaprosi ich do finału. Na miejscu wykonają oni swoją potrawę i przygotują degustację. Produkty do tych potraw zapewni organizator.

Fachowcy oceniać będą oryginalność przepisu, dobór składników i tradycyjny charakter dania, pomysłowość podania i sposób przeprowadzenia degustacji. Będą nagrody i wyróżnienia. Przede wszystkim jednak będzie wspólna impreza, mnóstwo spotkań i okazji do wymiany kulinarnych doświadczeń. Szczegółowe informacje o konkursie uzyskać też można pod numerem tel. 62 592 80 18.

Ryby spod lodu



Towarzyskie Zawody Podlodowe odbyły się 9 lutego na łowisku Dzieczyna. Do rywalizacji przystąpiło 12 osób, w tym jedna pani. Były to pierwsze w tym roku zawody wędkarskie w gminie.

Mimo nieprzychylnych prognoz pogoda dopisała. Świeciło słońce i wiał lekki zachodni wiatr. Temperatura była dość wysoka jak na pierwszą połowę lutego i oscylowała w granicach +10 stopni Celsjusza. Co prawda były obawy o grubość pokrywy lodowej, ale na szczęście w dniu rozgrywania imprezy była bezpieczna 10-centymetrowa warstwa. Wędkowanie zaczęło się o godzinie 8:40 i trwało dokładnie 4 godziny. Przejrzysty lód i woda nie pomagały w dobrych braniach ryb, ale za to liczba brań była duża. Najlepsi w tym dniu odławiali małe płocie z szybkością jednej sztuki na minutę. Poza tym na haczyki trafiały małe i średnie leszcze oraz małe okonie. Najlepszą przynętą okazały się larwy ochotki. Zawody rozgrywano według zasady "na żywej rybie", dlatego każdy uczestnik musiał posiadać wiaderko z wodą, do którego wrzucane były ryby, które po zważeniu wracały do wody. Po podliczeniu wyników okazało się, że najlepszy w tym dniu był Norbert Lindner (3, 24 kg), który wyprzedził Mirosława Mikołajczaka (2, 84 kg) i Mieczysława Michałaka (2, 68 kg). Wszyscy na co dzień są członkami Koła PZW Perkoz Poniec.

N.L.



VIII Memoriał

Stu szesnastu graczy zjawiło się w sobotę, 8 lutego, w Sali Wiejskiej w Teodozewie, aby w duchu sportowej rywalizacji uczcić pamięć zmarłego w lipcu 2007 roku działacza sportowego i społecznego Jana Dopierałę.

Po otwarciu VIII Turnieju Kopa im. Jana Dopierały przez zastępcę burmistrza Ponieca Eugeniusza Nowaka uczestnicy przystąpili do gry, a delegacja udała się na cmentarz, by złożyć wiązanki kwiatów na grobie patrona memoriału. W trakcie przerw zawodnicy skorzystali ze słodkiego poczęstunku oraz kolacji, przygotowany został też szwedzki stół. Patronat nad imprezą objęli burmistrz Ponieca

oraz dyrektor GCKSTiR w Poniecu. Po pięciu emocjonujących rundach turniej zakończył się wyłonieniem zwycięzców. Pierwszych 35 najlepszych zawodników otrzymało puchary, statuetki oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe i upominki.

Wyniki turnieju - punkty duże/małe:

1. Ratajszczak Eugeniusz 21/148
2. Skórzewska Barbara 21/110
3. Gorynia Waldemar 21/110
4. Jackowski Stanisław 21/84
5. Wawrzyniak Sylwester 21/83
6. Kuczma Marian 19/124
7. Galon Stanisław 19/108
8. Staśkiewicz Jan 19/86
9. Kaczmarek Eugeniusz 18/117
10. Machowski Henryk 17/112

PK

Ksiądz Józef Sztukowski 1883-1952

W dziejach Wielkopolski jest wielu duchownych, którzy zasłużyli się w pracy społecznej, narodowej i politycznej. Najbardziej znani to księża: Piotr Wawrzyniak, Augustyn Szamarzewski, Stanisław Adamski, a spośród kapłanów ponieckich – Jan Respądek. Oprócz tych najśłynniejszych było wielu innych zasłużonych, jak ks. Józef Sztukowski, długoletni proboszcz poniecki.

Urodził się w 1883 r. W latach 1911 – 1912 pełnił funkcję wikariusza w Kębłowie, po czym został przeniesiony do parafii Wielichowo. W 1924 r. została mu powierzona parafia w Poniecu, którą kierował z wojenną przerwą do 1951 r. Zmarł w 1952 r.

Według relacji osób, które go znały, był „dobrym kapłanem, dobrym zarządcą parafii oraz wielkim patriotą. Cechowała go dokładność i sumienność we wszystkich poczynaniach. Był też dobrym kaznodzieją, przemawiał z wielkim zaangażowaniem i żywą gestykulacją. Bardzo aktywnie włączył się w nurt życia społecznego parafii, w których pracował”.

Już w trakcie pobytu w Wielichowie został członkiem miejscowego Bractwa Kurkowego, aby móc czynnie brać udział w życiu społecznym miasteczka. Jego kazania w tym czasie miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych i przyczyniły się do masowego udziału mieszkańców miasta i okolic w powsta-

wiu wielkopolskim 1918 – 1919. W dniu 8 stycznia 1919 r. na wielichowskim rynku ks. Sztukowski odebrał przysięgę około 400 powstańców i udzielił im błogosławieństwa przed wyruszeniem do walki w okolicach Wolsztyna, Kopanicy, Kargowej i Brójca.

W 1924 r. została mu powierzona parafia w Poniecu. Jednak instytucję kanoniczną na beneficjum parafialne otrzymał od arcybiskupa poznańskiego dopiero w dniu 29 kwietnia 1932 r.

W Poniecu, podobnie jak na poprzednich placówkach, ks. Sztukowski dał się poznać jako społecznik. Udzielił wsparcia budowie na miejscowym cmentarzu grobowca powstańców, który został odsłonięty w 1931 r.

W pierwszej połowie lat 30. Polskę ogarnął wielki kryzys gospodarczy. W zastraszającym tempie rosła liczba bezrobotnych. Wzrost bezrobocia i obniżenie poziomu życia widoczne były także w Poniecu. We wrześniu 1931 r. w Poniecu utworzono Lokalny Komitet



Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Ks. Sztukowski wszedł w skład komitetu i zadeklarował pomoc materialną w wysokości 250 kg żyta, 3 ton ziemniaków i drewna opałowego. Pomoc materialną świadczył także w następnych latach.

W 1934 r. ks. Sztukowski zainicjował utworzenie ponieckiego koła Towarzystwa Naukowej Pomocy im. Karola Marcinkowskiego. Zadaniem tej organizacji było fundowanie stypendiów dla niezamożnej, uzdolnionej młodzieży. Ks. Sztukowski kierował przeprowadzeniem kwesty, której celem było zebranie odpowiednich funduszy.

W tym samym roku parafia Poniec była gospodarzem zjazdu chórów kościelnych okręgu leszczyńskiego. Z tej okazji odbył się konkurs chórów kościelnych, w których zwyciężył chór z rawickiej parafii pod wezwaniem św. Wojciecha. Nagrodę stanowił obraz św. Cecylii. Jej fundatorem był ks. Sztukowski.

Wybuch II wojny światowej przerwał normalną działalność duszpasterską i społeczną. Gdy Poniec raniem 1 września 1939 r. został ostrzelany ogniem artylerii niemieckiej, ks. Sztukowski wyniósł z kościoła Najświętszy Sakrament. W celu uchronienia go przed profanacją i zniszczeniem, pieszo przez łąki przeniósł go na przechowanie do dworu w Dziecynie.

Na placówce parafialnej ks. Sztukowski przetrwał do chwili internowania przez Niemców w dniu 10 maja 1940 r. Probostwo zostało zamienione na przedszkole dla dzieci niemieckich. Wikary poniecki, ks. Kazimierz Horod, został aresztowany ponad rok później, 7 października 1941 r. Od tej pory kościół parafialny został zamknięty przez hitlerowców i obrabowany.

Po zakończeniu wojny, w 1945r., ks. Sztukowski powrócił na stanowisko proboszcza ponieckiego. Stało przed nim zadanie odbudowy życia religijnego i odnowienia obrabowanej i sprofanowa-

nej świątyni. Straty ocenił na około 40 procent wyposażenia, w tym 7 kielichów i monstrancji. Było to zadanie niełatwe, ponieważ społeczeństwo polskie po wojnie było bardzo zubożałe. Jednocześnie nowe, komunistyczne władze rozpoczęły szykany przeciw Kościołowi. Ks. Sztukowski wobec polityki władz zajmował postawę krytyczną, czemu wyraz dawał publicznie w kazaniach. Z tego powodu był wzywany na „rozmowy ostrzegawcze” do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa w Gostyniu.

Bardzo zły stan zdrowia, będący w dużej mierze wynikiem wojennych przeżyć, zmusił ks. Sztukowskiego do odejścia na emeryturę w 1951 r. Osiadł w Kębłowie, w domu przy ul. Rauera 14. Jednak zbyt długo nie cieszył się zasłużonym odpoczynkiem. Zmarł w szpitalu w Lesznie dnia 16 września 1952 r. Jego grób znajduje się na cmentarzu parafialnym w Kębłowie.

Proboszcz poniecki ks. Józef Sztukowski jest przykładem ofiarnego kapłana, który swoje życie poświęcił służbie Kościołowi i Polsce.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Źródła:

Archiwum Państwowe w Lesznie, akta miasta Ponieca i Starostwa Powiatowego w Gostyniu *Miesięcznik Kościelny Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej*, nr 6, Poznań, czerwiec 1932

Strona internetowa parafii Kębłowo http://parafiakeblovo.pl/jozef_sztukowski_2675_grob.html (dostęp 13. 02. 2014)

Eugenia Świetlińska – Pięta. *Ks. Józef Sztukowski 1883 – 1952* <http://www.powiatwolsztyn.pl/powstanie/jozef%20sztukowski.html> (dostęp 13. 02. 2014)

Chór św. Wojciecha przy parafii Chrystusa Króla w Rawiczu <http://www.chorwojciecha.pl/index.php/historia> (dostęp 13. 02. 2014)



Przydrożne kapliczki i krzyże

Nasze wędrówki w poszukiwaniu kapliczek i krzyży zaprowadziły nas dziś do miejscowości Dzieczyna i Kopanie. Pokażemy dwa krzyże i figurkę.



Na temat krzyża w Kopaniu rozmawialiśmy z Janem Gronowskim. Pan Jan ma 81 lat, mieszka kilka metrów od krzyża i pamięta jego historię. Bo krzyż był w tym miejscu na długo przed wojną. Po prostu prowadził do wsi i chronił jego mieszkańców. Przez lata krzyż w Kopaniu był drewniany. Pan Jan wspomina, że jeszcze w czasie wojny drewno spróchniało i krzyż się zламаł. Wtedy ktoś ze wsi przechował figurkę Pana Jezusa. Po wojnie mieszkańcy postanowili krzyż odbudować. Prawdopodobnie było to na początku lat pięćdziesiątych. Wiele osób pomagało krzyż stawiać. Oprócz pana Jana zajmowali się tym: Stanisław Kaźmierczak, Stefan Kędziora, Kazimierz Maniak i wielu innych. Krzyż na powrót był drewniany, a na drewnie powieszono tę samą figurkę, która przetrwała wojnę. O krzyż zawsze dbali mieszkańcy. Zawsze też był pięknie przystrojony, a w czasie świąt ozdobiony girlandami z kolorowych liści, kwiatami z bibuły, lampkami. Przez lata przy krzyżu odbywały się nabożeństwa i modlitwy. Z wielką troską o krzyż od dzieciństwa dbała żona pana Jana Zofia Gronowska, a później także ich córka Honorata. Niestety, dziś nie ma już ani pani Zofii, ani pani Honoraty. Teraz opiekę nad krzyżem przejął Stefan Kędziora.

Ale wcześniej mieszkańcy postanowili zniszczone już drewno krzyża zamienić na metalowe. W 1990 roku postarali się o materiał i wykonali piękny nowy krzyż. Spawał go Jan Jęrnaś, a montować pomagali m. in.: Antoni Bartlewski, Jan Gronowski, Zdzisław Maniak, Krzysztof Maciejczak. Krzyż został poświęcony w czasie wielkanocnych uroczystości w 1990 roku. Towarzyszyć będzie mieszkańcom przez kolejne dziesięciolecia. (has)

W s z y s c y mieszkańcy Dzieczyny wiedzą, że figurka w gospodarstwie Honoraty i Mariusza Nowaków zawsze była niebieska. Ten kolor przypisany jest Matce Boskiej i właściciele, odnawiając ją, zawsze o tym pamiętali. Na cokole tej figury widnieje rok 1927.

Wtedy postawił ją Marcin Śmierzczała, który kilka lat wcześniej wybudował tam gospodarstwo rolne, ale także betoniarnię. Zrobił więc odpowiednią formę i wykonał betonowy odlew postumentu. Wewnątrz umieścił figurkę Matki Boskiej. W czasie II wojny światowej Niemcy zniszczyli postument. Właściciele mówią, że okupanci strzelali do niego, ale na szczęście pan Marcin zdążył schować samą figurkę. W domu przetrwała całą wojnę. Kiedy odzyskaliśmy wolność, Marcin Śmierzczała odszukał formę i zrobił identyczny cokół figury. Znowu był z betonu i znowu został pomalowany na niebiesko. Figura stała w tym samym miejscu, co poprzednio - w ogrodzie przed domem. Kolejno opiekowali się nią syn pana Marcina - Wojciech z żoną Zofią. Pani Zofia choć ma ponad 90 lat, pamięta czasy, gdy figurka do ogrodu wracała. Potem opiekę przejęła jej córka Anna z mężem Feliksem Michalskim. No a teraz o figurkę dbają już ich dzieci Honorata i Mariusz Nowak oraz wnuki. A zatem piąte pokolenie rodziny żyje obok tej figurki Matki Boskiej. Kilka lat temu uporządkowali teren wokół figury, wycięli stare lipy, obsadzili ogród tujami. Figurka z daleka widoczna jest z drogi. Pani Honorata mówi, że będzie tu zawsze. (has)



Historię tego krzyża w Dzieczynie opowiedział nam Stanisław Goldmann. Pan Stanisław ma 82 lata i od zawsze pamięta ten krzyż. Prawdopodobnie w tym miejscu stał na długo przed I wojną światową. Ale w czasie II wojny światowej Niemcy wyrzucili krzyż. Mieszkańcy wspominają, że jeden z Niemców odciął drewno z krzyża i zamienił go na słup w płocie. Pozostała część spalił. Zaraz po wojnie, przed pierwszymi dożynkami, mieszkańcy Dzieczyny postanowili na nowo postawić krzyż. W gospodarstwie razem z panem Stanisławem wykonali go jego ojciec i brat. Figurkę Pana Jezusa przekazał mieszkańcom ksiądz proboszcz Jan Sztukowski. On też poświęcił go w dniu dożynek w 1945 roku. Krzyż z dębu stał niewzruszenie do 2011 roku. Był oczywiście malowany i konserwowany. Niestety, po tylu latach drewno spróchniało. I znowu mieszkańcy postanowili postawić nowy. Tym razem drewno na krzyż przekazała gmina, a prace w czynie społecznym wykonali mieszkańcy. Krzyż powstał w stolarni Marcina Bartków, a sąsiedzi pomagali go malować, stawiać, porządkować otoczenie. Figurka Pana Jezusa jest ta sama, pozostała też metalowa koronka nad krzyżem. Całość poświęcił ksiądz proboszcz Leon Kamiński. A krzyżem na co dzień opiekuje się Zofia Malasińska z mężem. (has)



Kalendarium ponieckie

Dziąło się w Miechcinie
Część 2:

1514 - Marcin Poniecki sprzedał Janowi Pampowskiemu, synowi Ambrożego, dobra ponieckie, w skład których wchodził między innymi Miechcin.

1530 - W Miechcinie pobierano czynsz od 4 łanów.

1540 - Podział dóbr ponieckich między synów Jana Pampowskiego. Miechcin przypadł Ambrożemu.

1563 - We wsi uprawiano 4 3/4 łana, znajdował się 1 wiatrak, mieszkało 4 komorników.

1564 - Dziesięcina pobierana w Miechcinie należała do uposażenia klucza dóbr biskupa poznańskiego w Krobi.

1575 - Barbara Pampowska, żona Jana Roszkowskiego, sprzedała Miechcin oraz Poniec, Janiszewo i Gierłachowo Katarzynie z Marszewa, wdowie po Stanisławie z Wierzbna Rydzyskim. Powodem sprzedaży była konieczność spłacenia długów własnych i brata stryjecznego Ambrożego. Sprzedająca zastrzegła sobie prawo ewentualnego wykupu.

1581 - Właściciel pobierał czynsze i daniny od 9 łanów, 1 wolnego zagrodnika, od 1 komornika 8 groszy, od 3 komorników po 2 grosze i od owczarza z 13 owcami.

1618 - Maksymilian Miaskowski, dziedzic Ponieca, Janiszewa i Miehcina, potwierdził wszystkie przywileje oraz powinności ustanowione przez poprzednich właścicieli dóbr ponieckich.

1619 - Pleban z Ponieca pobierał w Miechcinie meszne od 10 kmieci, co dawało mu w sumie na rok 20 zł i 10 wiertelki owsa dawnej miary ponieckiej.

1708 - Król Polski Stanisław Leszczyński zwolnił Miechcin i szereg innych miejscowości ze względu na zniszczenia od obowiązku płacenia kontrybucji na rzecz stacjonujących wojsk. Wieś w tym czasie była własnością Zygmunta Unruğa.

1757 - Andrzej Mielżyński z Pawłowic, herbu Nowina, został właścicielem Miehcina.

1790 - Według lustracji dóbr ponieckich dokonanej przez komisarzy skarbowych cywilno - wojskowych powiatu kościańskiego w Miechcinie znajdowała się 1 karczma, 1 wiatrak, 11 domów posiadających jednego gospodarza, 4 domy z ogrodem, 1 dom rzemieślnika, 3 domy bez gruntu i ogrodu.

Źródła:

• *Słownik historyczno - geograficzny ziem polskich w średniowieczu*
<http://www.sloownik.ihpan.edu.pl/search.php?id=20625&q=Miechcin&d=0&t=0> (dostęp 10. 01. 2014)

• Anna Bitner-Nowak, Zofia Wojciechowska, Grzegorz Wojciechowski, *Dzieje Ponieca, Poniec 2000*

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

Mianem gęsi owsianej określa się sposób chowu i żywienia gęsi białych kałudzkich i innych ras, które na trzy tygodnie przed ubojem karmi się całym ziarnem owsa. Gęś owsiana, która powinna mieć minimum 16 tygodni, osiąga wagę od 6, 5 do 7 kg. Gęsi białe kałudzkie stanowią 95 proc. wszystkich gęsi utrzymywanych w naszym kraju. Gęsi te nadają się najbardziej do chowu przyzagrodowego, charakteryzują się dobrą zdrowotnością, szybkimi przyrostami, dobrze wykorzystują pasze gospodarskie, zielonki z pastwisk, resztki z sadów, ogrodów, odpady warzyw oraz okopowych i innych pasz naturalnych. Aby uzyskać gęś owsianą dobrze umięśnioną, wyrosniętą, niezbyt otłuszczoną, należy stosować paszę do jej wzrostu i rozwoju. W hodowli gęsi wyróżniamy 4 okresy odchowu.

Do czterech tygodni należy szczególnie zadbać o gąsienię, dostarczając im paszę treściwą pełnoporcjową z dodatkiem witamin, mikro- i makroelementów, zabezpieczyć czystą i świeżą wodę. Mieszanekę treściwą należy podawać bez ograniczeń do czterech tygodni życia. Na jedną gęś przypada ok. 4 kg karmy. Już od siódmego dnia życia gąsienię chętniej jedzą paszę zieloną: młode pokrzywy, młode żyto i młodą trawę - należy im podać tyle zielonki, ile mają ochotę spożyć.

Drugi okres żywienia, od piątego do ósmego tygodnia odchowu, to okres, w którym możemy ograniczać paszę treściwą i podawać gąsieniom 230-240 g/szt. dziennie pod warunkiem, że mamy dobrą zielonkę. W tym okresie powinny zjeść dziennie od 500 do 800g zielonki. Po ukończeniu ósmego tygodnia życia gęś biała kałudzka waży 4, 4 do 4, 6 kg.

Trzeci okres żywienia, od dziewiątego do czternastego tygodnia życia w chowie przyzagrodowym to najtańszy okres, ponieważ podstawą żywienia jest zielonka, śruty i poślady zbożowe oraz okopowe. W tym okresie na dzienną dawkę mieszanki treściwej przypada 220-260g/szt. i 1000g zielonki. Po ukończeniu czternastego tygodnia życia gęś powinna ważyć: 5, 2 do 5, 4 kg.

W czwartym okresie, tj. od piętnastego tygodnia karmimy gęsi całym ziarnem owsa. Może być z dodatkiem pszenicy, jęczmienia bądź innego zboża. Można w tym okresie podawać zielonkę, ale wtedy okres tuczu się wydłuża i ubój może nastąpić później. Gęś owsiana w tym okresie zjada dziennie nawet 700 g owsa, a przed ubojem waży ok. 7 kg. Tuszka z podrobami gęsi białej kałudzkiej w przyzagrodowym systemie utrzymania i żywienia to ok. 5 do 5, 5 kg.

Aby uzyskać dobrą gęś owsianą, trzeba pamiętać i zwracać szczególną uwagę na jakość pasz. Nie należy żywić gęsi paszami zagrzybionymi, skażonymi toksynami i zapleśniałymi. Najbliższa ubojnia gęsi znajduje się w mieście Mikstat, leżącym obok Ostrowa Wielkopolskiego. Jest to firma AMI, ubojnia, która jest liderem w uboju i eksporcie gęsi. Ubój i przetwórstwo objęte jest stałym nadzorem weterynaryjnym z zachowaniem wysokich standardów technologicznych.

XVI edycja Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego

Komendant Główny Straży Pożarnej Szef Obrony Cywilnej Kraju zaprasza dzieci i młodzież do wzięcia udziału w konkursie plastycznym, którego hasło w tegorocznej edycji brzmi: „Bądź rozważny, baw się grzecznie, a w Twoim domu będzie bezpiecznie!”.

Ideą konkursu jest zainteresowanie młodego pokolenia tematem szeroko rozumianego bezpieczeństwa (nie tylko pożarowego), kształtowanie właściwych postaw oraz podnoszenie świadomości zagrożenia, z jakim każdy z nas może spotkać się w codziennym życiu. Zgodnie z regulaminem do Komendy Głównej PSP trafią prace plastyczne wybrane wcześniej w szkołach (podczas eliminacji szkolnych). Centralna Komisja Konkursowa wybierze spośród nich prace finałowe oraz przyzna wyróżnienia. Terminy liczba prac oraz kategorie konkursowe (w tym klasa i wiek uczestnika) określa regulamin. W tegorocznej edycji nie przewiduje się eliminacji powiatowych i wojewódzkich. Kategorie konkursowe obejmują uczniów klas I-VI szkoły podstawowej, gimnazjów oraz szkół specjalnych i specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych (do 18. roku życia). Szkoły są zobowiązane do przysłania wybranych prac do Komendy Głównej PSP najpóźniej do 7 maja 2014 r.

Szczegółowe informacje wraz z regulaminem i załącznikami do pobrania na www.straz.gov.pl

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

Wiesz, czego chcesz i masz odwagę, więc wszystko, co teraz zaplanujesz, na pewno się uda. Czeka Cię zwłaszcza powodzenie w sprawach finansowych i urzędowych. Poznasz kogoś bardzo miłego.

Byk 20.04-20.05

Zrób porządki w pracy, pozalatawaj formalności i zajmij się sobą. Czas na jakiś wyjazd lub nietypową imprezę. Zwróć też uwagę na pewien problem w domu. Twoja rada bardzo się przyda.

Bliźnięta 21.05-21.06

W najbliższych tygodniach będziesz miała szansę coś zmienić. Może to będzie nowa praca, może przeróbka mieszkania, a może ciekawa znajomość. Uważaj na zdrowie, zwłaszcza przy zmianach pogody.

Rak 22.06-22.07

Najbliższe dni przeznacz na sprawy bieżące, przede wszystkim w pracy. Potem trochę odpocznij. Nie rezygnuj z towarzyskich zaproszeń. Spodziewaj się dobrej znajomości.

Lew 23.07-22.08

Luty upłynie pod znakiem zgody i spokoju. Będziesz miała okazję komuś pomóc. Trochę więcej czasu poświęć sobie - kosmetyczka, fryzjerka, nowy ciuch. W finansach nieco lepiej.

Panna 23.08-22.09

Wenus Ci sprzyja, więc będzie romantycznie. Być może nawet spełni się Twoje wielkie miłosne marzenie. W pracy nieco więcej zadań, ale i szansa na nagrodę lub podwyżkę.

Waga 23.09-22.10

Czeka Cię wiele służbowych rozmów, wyjazdów, zleceń. Będzie pracowicie i nie znajdziesz zbyt wiele czasu dla siebie. Ale pod koniec miesiąca wybierz się gdzieś, choć na dwa dni. Ktoś czeka na znak od Ciebie.

Skorpion 23.10-21.11

Jesteś teraz bardzo potrzebna bliskim. Musisz ich podtrzymać na duchu i pomóc. Pamiętaj, że możesz liczyć na przyjaciół. W finansach poprawa.

Strzelec 22.11-21.12

Partner doceni to co robisz i wasze relacje ułożą się wspaniale. Nie zaniebuj jednak przyjaciół i koryzystaj z wspólnych spotkań i wyjazdów. Spodziewaj się zmian w pracy.

Koziorożec 22.12-19.01

Bardzo pracowite będą pierwsze dni lutego. Pod koniec miesiąca spodziewaj się propozycji wyjazdu. Nie przesadzaj z wydatkami. I odezwiąj się do pewnego Lwa.

Wodnik 20.01-18.02

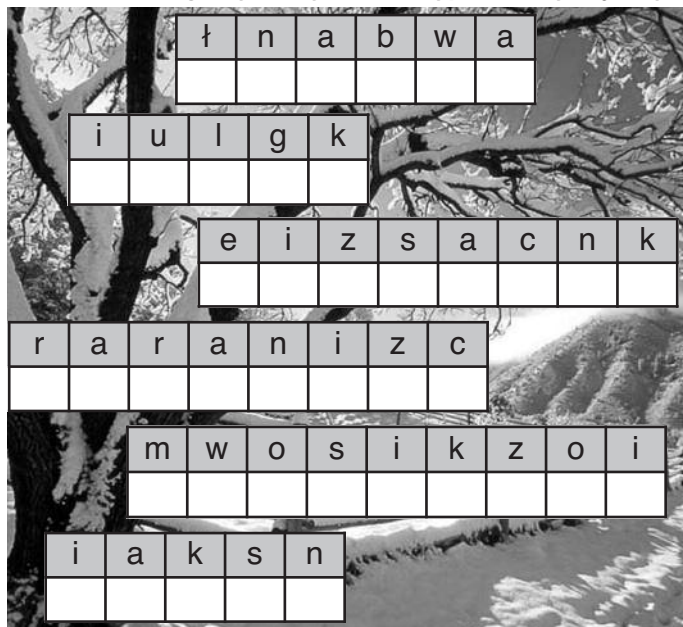
Warto nauczyć się lepiej zarządzać czasem. Nie wszystko musisz robić sama, zwłaszcza że obok są bliscy, którzy Ci pomogą. Oczekuj ciekawej propozycji towarzyskiej. Dobre finanse.

Ryby 19.02-20.03

Najwyższa pora na małe prze-meblowanie, i to nie tylko w mieszkaniu. Zastanów się nad zmianą pracy, a może nawet swoim biznesem. Zadbaj o zdrowie, zwłaszcza serce i krążenie.

ZIMOWA ROZSYPAŃKA

Dzisiaj proponujemy czytelnikom zabawę w układanie słów. Wystarczy uporządkować litery w rzędach i odczytać słowa a potem rozwiązanie przesać do redakcji (do 10 marca). Każdy, kto prześle sześć prawidłowo ułożonych słów, weźmie udział w losowaniu nagrody. Wszystkie rozsypanki dotyczą zimy.



Pyszne, bo z karkówki

Zrazy - Składniki: 75 g karkówki, garść suszonych grzybów, 2 łyżki musztardy, 2 kiszone ogórki, 2 łyżki mąki, po 2 łyżki oleju i masła, cebula, sól, pieprz. **Sposób przygotowania:** Grzyby opłukać, zalać 1, 5 szklanki wody, namoczyć, gotować 10 min. Mięso pokroić w dość cienkie plastry. Rozbić, opró-

żyć solą i pieprzem. Plastry mięsa smarować z jednej strony musztardą. Na każdym położyć po ćwiartce ogórka, zwinąć roladkę. Obwiązać bawełnianą nitką, obtoczyć w mące. Zrazy zrumienić na rozgrzanym oleju z masłem. Przełożyć do rondla. Na pozostałym tłuszczu zrumienić cebulę, dodać do mięsa. Całość zalać wodą z grzybami, zagotować. Dusić na małym ogniu pod przykryciem ok. 30 min. Sos doprawić solą i pieprzem.

Potrąwka - Składniki: 1 kg kar-

Łatwe sprzątanie

* Zaschnięty tłuszcz na kuchence gazowej można usunąć pastą przygotowaną z tabletki do zmywania i wody. Tabletkę trzeba rozpuścić w wodzie, tak aby powstała papka. Papkę nakładamy na tłuste osady na kilka minut. Gdy zacznie rozpuszczać brud, przecieramy kuchenkę miękką gąbką.

* Jeśli przypalimy potrawę w rondlu, wsympy do niego łyżkę cynamonu oraz kilka goździków i zalejmy małą ilością wody. Kiedy woda się zagotuje, woń przypraw usunie brzydkie zapachy przypalonej potrawy.

* Nalot z herbaty usuniemy ze szklanki lub kubka, jeśli przetrzemy je skórką z cytryny. W ten sam sposób możemy dodać blasku kafelkom w łazience.

* Błyszczącą armaturę w kuchni i łazience, a także zlewoz-

mywak, odświeżymy kilkoma kroplami zwykłej oliwki dla niemowląt. Wystarczy nałożyć ją na miękką szmatkę i przecierać armaturę.

* Zatkany zlew można przepchać wodą. Trzeba wlać do niego czajnik gorącej wody z saszetką sody oczyszczonej. Płyn rozpuści mażący się brud.

* Mleko usunie brzydkie zacieki z soli, jakie tworzą się na butach zimą. Szmatką lub wacikiem namoczonym w ciepłym mleku pocieramy ślady tak długo, aż znikną. Po osuszeniu skóry buty pastujemy.

* Aby pozbyć się nieprzyjemnego zapachu z dywanu, trzeba równomiernie rozsypać na nim dwie saszetki sody. Po około 15 minutach wystarczy odkurzyć dywan.

Rozwiązaniem krzyżówki z ostatniego numeru "Więści..." było hasło: WYJEŻDŻAMY NA FERIE. Wśród nadesłanych rozwiązań redakcja wylosowała zwyciężcę. Po odbiór nagrody do GCKSTIR w Poniecu zapraszamy Joannę Biernacką z Bogdanek.

Na ładny dekolt

Drobne mankamenty skóry dekoltu można zlikwidować stosując odpowiednie kompresy. Można je zrobić z dostępnych w sklepach herbatkach lub z natki pietruszki.

Zielona herbata na szorstką skórę. Zaparz 2 saszetki herbaty w szklance wrzątku. Zwiłż w ciepłym płynie gazę, przyłóż do dekoltu na 15 minut.

Natka pietruszki na plamki. 4 łyżki posiekanej natki zalej 1/2 szklanki wrzątku. Po chwili precedz płyn i letnim zwiłż gazę. Trzymaj na dekolcie 20 minut.

kówki, olej, 3 marchewki, duży por, 15 dag małych cebulek lub dwie duże czerwone, 2 ząbki czosnku, 1, 5 szklanki bulionu, mała gałązka rozmarynu, listek laurowy, po kilka ziaren ziela angielskiego i pieprzu, sól, pieprz. **Sposób przygotowania:** Mięso opłukać, osuszyć, pokroić w plastry. Oprószyć solą i pieprzem, odstawić na 15 min. Obsmażyć na oleju. Marchew obrać, opłukać, pokroić na kawałki. Por oczyścić, pokroić na kawałki. Cebulki obrać, pokroić w cząstki. Ząbki czosnku obrać, pokroić w plasterki. Naczynie żaroodporne natłuścić olejem. Umieścić w nim mięso i warzywa, zalać bulionem, dodać przyprawy. Naczynie przykryć, wstawić do piekarnika o temp 200 st. C. Całość piec ok. 45 min.

((: HUMOR :)))

- *Panie profesorze, czy to prawda, że wszystkie grzyby są jadalne?*

- *Prawda, z tym, że niektóre tylko raz.*

- *Wpadłbyś do mnie któregoś dnia - zaprasza Jaś kolegę. - Mam nowego psa.*

- *A czy on gryzie?*

- *Właśnie chcemy to sprawdzić.*

W nocy Nowakowa budzi męża i szepcze.

- *Janek, zdaje mi się, że za ścianą piszczy jakaś mysz.*

- *No to co? Chcesz, żebym jakoś ją naoliwił?*

FERIE ZIMOWE

Od 3 do 14 lutego trwały „Ferie zimowe w gminie Poniec”. Program zimowej przerwy od zajęć szkolnych obejmował konkursy, przedstawienia i wyjazdy, tak aby każdy mógł znaleźć coś dla siebie.

Pierwszy tydzień ferii rozpoczął turniej piłki nożnej halowej w Szkole Podstawowej w Poniecu. Dla uczestników przewidziano nagrody rzeczowe i dyplomy. W środę dzieci z Ponieca oraz okolicznych wiosek miały okazję przenieść się do świata magii za sprawą iluzjonisty Eratro, który swoim pokazem przysporzył wiele śmiechu i radości. W czwartek dużym zainteresowaniem cieszył się spektakl teatralny pt. „Jaś i drzewo fasolowe”. Nasi milusińscy mogli nie tylko podziwiać występ, ale również aktywnie w nich uczestniczyć. Pierwszy tydzień ferii zakończył wyjazd do Gostynia na film „Skubani”. Wycieczka zakończyła się godzinnym pobytom na lodowisku.

Drugi tydzień zimowego wypoczynku rozpoczęły warsztaty muzyczne Dziecięco-Młodzieżowej Orkiestry Dętej GCKSTIR w Poniecu. Dla muzyków przygotowano słodki poczęstunek. We wtorek na kompleksie boisk sportowych Orlik 2012 odbył się kolejny turniej piłkarski – tym razem sześciuosobo-

wej piłki nożnej dla szkół gimnazjalnych. W zawodach rywalizowało 10 drużyn. Bezkonkurencyjni okazali się FC Śmiłowo. Emocji nie zabrakło również w Kawiarence Internetowej, w której rozegrano dwa turnieje – 7 lutego konkurs skoków narciarskich, a 12 lutego Turniej FIFA 14. Gracze rywalizowali pomiędzy sobą przez 4 godziny. Najlepsi otrzymali nagrody i słodycze. W czwartek zorganizowano wycieczkę do Gostynia, w której wzięło udział 47 osób. Pierwszą atrakcją był pobyt w kinie Pod Kopułą na filmie „Królowa śniegu”. Po seansie dzieci udały się na lodowisko, aby doskonalić swoje łyżwiarskie umiejętności. „Ferie zimowe w gminie Poniec” zakończył VI Turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Ponieca w kat. do lat 16, o czym piszemy na stronie 9. Ponadto każdego dnia ferii odbywały się zajęcia świetlicowe dla dzieci i młodzieży, w ramach których przeprowadzono liczne konkursy, gry i zabawy.

GCKSTIR





III Otwarte Mistrzostwa Gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym

Tata z córką, Arkadiusz i Natalia Majorczykowie z Osiecznej, są zwycięzcami III Otwartych Mistrzostw Gminy Poniec w Narciarstwie Zjazdowym o Puchar Burmistrza Ponieca. Tak jak podczas ubiegłorocznych zawodów prawdziwego śniegu nie brakowało, tak w tym roku stok wymagał sztucznego naśnieżania, a termin zawodów trzeba było przekładać.

Zawody narciarskie odbyły się 15 lutego na stoku Czarnej Góry (1205 m n. p. m.) w Masywie Śnieżnika na ziemi kłodzkiej. Organizatorami białego szaleństwa byli Gmina Poniec oraz Gminne Centrum Kultury Sportu Turystyki i Rekreacji w Poniecu przy współpracy z ULKS Czarna Góra. Mistrzostwa na starcie zgromadziły 59 uczestników – 17 kobiet i 42 mężczyzn, którzy o godzinie 10. 30 rozpoczęli zaciętą rywalizację. O wyższym miejscu decydowała suma dwóch czasów przejazdu. Trzeba przyznać, że pomimo niesprzyjających warunków śniegowych miejscowy organizator bardzo dobrze przygotował stok, na którym odbywały się zawody. Przeszło trzygodzinna rywalizacja dostarczyła kibicom i samym zawodnikom wielu emocji. Niejednokrotnie o wyższej lokacie decydowały ułamki sekund. W kategorii kobiet miejsca na podium zajęły: Natalia Majorczyk - pierwsze, Bernadeta Golańska – drugie i Klaudia Bartków - trzecie. Wśród mężczyzn rywalizację wygrał Arkadiusz Majorczyk, który wyprzedził Lucjana Burę oraz Roberta Zielińskiego. Po wręczeniu pucharów i nagród uczestnicy wyjazdu skorzystali z przygotowanego posiłku i po godzinie 16 udali się w drogę powrotną do Ponieca. / PK